Nr. 86 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 15 kwietnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

List otwarty marsz. tow. Daszyńskiego.

Jak wychowują polski parlament.

Kilka słów życzliwych uwag o artykule prof. Kazimierza Bartla.

Panie Premjerze! Ponieważ żegnając się z wysokim urzędem nie obs...leś pan, ani obzd...leś polskiego sejmu, ponieważ nie chcesz „wyć z wilkami" i pławić serce w rozkosznych obrazach zamachów i znęcań się nad przedstawicielami 30 miljonowego narodu

wybranymi w powszechnem głosowaniu

pozwól, że temat zapowiedzianej przez Cię książki o wspomnieniach trzech lat ostatnich wzbogacę następującemi rozważeniami...

*

Stało się zwyczajem w Polsce, że po zamknięciu urzędowem każdej sesji sejmu rozpętuje się nad głową sejmu i wszystkich posłów

jakaś orgjastyczna burza obelg, wyzwisk, gróźb, porównań najdzikszych w swojem okrucieństwie.

„Zemstą rozkoszuje się na zimno". Angażuje się wszystkie pisma, aby znieważały, znieważały, znieważały posłów sejmowych jako zdrajców, łotrów, nierządnice, hebesów, idjotów, gorszych od kryminalistów itd. itd.

Żaden dozorca więzienia, gdzie siedzą osądzeni zbrodniarze, wyrzutki społeczeństwa, nie potrafiłby takimi obelgami traktować nieszczęsnych więźniów, jak się traktuje co roku ku moralnemu przerażeniu Polaków i obcych, posłów polskiego sejmu.

Ponieważ to robią ludzie wielkich zasług, ludzie otoczeni legendą najcudniejszą, jaką około jednostek może osnuć wdzięczność i najgłębszy podziw mas, przeto zapytajmy się co to zjawisko okropne ma oznaczać. Zdaje mi się, że jest to „teorja"

straszliwa w swoim rodzaju wychowania parlamentu i narodu polskiego,

aby rzuciwszy wszelką pospolitość szedł posłusznie ku najszczytniejszym wyżynom moralnym, aby uchronił się w niepewnej i ciemnej zawsze groźnej przyszłości od zguby i utraty niepodległości. Owe przerażające „wstrząsy" mają wzburzyć i wzruszyć do głębi duszę polską i skierować ją na drogę cnoty. Tak przynajmniej pojmują te okropności niektórzy Polacy, którzy cieszą się nawet, że innych — „złych obywateli" — smagają na publicznym placu i powiadają, że to dla ich dobra.

Ma to być dzisiaj

podstawą wychowania parlamentu polskiego:

obelga za którą ma przyjść *kij, kopanie, bicie, bat świszczący na ulicach* itd. Objawy te mają być najwyższym szczytem patrjotycznej, pełnej trosk miłości do narodu, który się — zawsze dla jego dobra — publicznie nazywa „narodem idjotów", „obcych agentów" itp. epitetami.

Historja i psychologja znają taką „miłość" i ja osobiście nie wiele miałbym w tej sprawie do powiedzenia wobec prac uczonych profesorów, pańskich kolegów — nie na Politechnice jednak — a na innych wydziałach nauk. Nie mam też zamiaru polemizować z objawami takiej miłości, ale pytam Pana, Panie premjerze

czy uznaje Pan tę metodę wychowawczą?

Czy wychowywałby Pan już nie swego syna, ale naprzykład swego psa, podobnymi sposobami.

Jako polityk aktualny może zechce Pan odrzucić rozważania tak ogólnej natury, przejdę więc do aktualnej polityki.

*

Kiedy Sejm znalazł się przed głosowaniem nad budżetem na rok 1929 – 30, zjawił się w kuluarach wysoki urzędnik polityczny, dyrektor departamentu i zaklinał posłów przyjaciół swoich z dawnych stronnictw, aby nie osłabli w opozycyjności i głosowali

przeciw budżetowi.

Nazwisko tego urzędnika jest znane Panu jako zwierzchnikowi i szefowi rządu. — Liczni posłowie „rządowi" głośno zachęcali swoich „nierządowych" kolegów, aby „dla uratowania honoru" głosowali

przeciw budżetowi,

a za jakiemkolwiek „votum nieufności" dla rządu.

W ostatniej chwili klub „rządowy" rozważał konieczność głosowania przeciw budżetowi i dopiero Pańska interwencja temu przeszkodziła.

A cóżby to było, gdyby parlament był odmówił budżetu Państwu — nie chciałbym wtedy czytać artykułów prasy „rządowej" pełnej faryzeuszowskiego oburzenia na Sejm, na posłów, na ich „zbrodniczą" i „antypaństwową" politykę.

Pchano jednak ten Sejm, aby za wszelką cenę odmówił Państwu budżetu. Co miało być potem — nie wiem. Czy w ten sposób wychowywano Sejm w służbie dla Państwa, w jakiem to celu judzono posłów, aby odmówili Państwu budżetu, Pan może wie o tem bardzo dobrze, ale czy czynniki rządowe robiły dobrą i zbawienną dla Państwa politykę. — o tych wszystkich machinacjach nie mógł Pan w swym artykule napisać ani słowa. Może w pamiętniku będzie Pan miał ochotę i swobodę o tem napisać.

*

Przejdę do rzeczy drugiej.

Potępia Pan bardzo uchwałę Sejmu, oddającą sprawę min. Czechowicza Trybunałowi Stanu, porównuje się tę uchwałę niemal z uchwałą parlamentu angielskiego, mocą której ścięto głowę króla Karola Stuarta, lub Konwentu francuskiego, który kazał zgilotyzować Ludwika Bourbona.

Otóż nie wchodzę w to, czy uchwała Sejmu, co do p. Czechowicza była uzasadniona, czy też nie, ośmielę się zarzucić Panu, Panie Premjerze pewną nieszczerość w traktowaniu przedmiotów.

Niktby Pana Czechowicza o nic nie oskarżał, gdyby Pański rząd wniósł był do Sejmu ustawę o kredytach dodatkowych za rok 1927–28. Pan tę ustawę mógł był przedłożyć Sejmowi i sto razy i ustawy tej Pan nie przedłożył.

Dlaczego?

Pan wie *dlaczego.* I wszyscy wiedzą *dlaczego.* Nie było to dla nikogo tajemnicą.

Mogłeś Pan unicestwić w samym zarodku nawet myśl o oskarżeniu, ale nie miałeś Pan sił tego uczynić.

Ale o tem nie piszesz Pan ani słówka. Natomiast pisze Pan życzliwe uwagi na temat możliwości rozwoju parlamentaryzmu polskiego i nie chce Pan brać udziału w „trochę odmiennych metodach" rządzenia (zdejmuje kapelusz przed tą grzeczną formą wyrazu) Mówi Pan o dzisiejszych „poczwarkowych" czy „zwyrodniałych" formach parlamentaryzmu w Polsce, ależ Pan sam pada ofiarą nie tych „poczwarkowych", czy „zwyrodniałych" form, lecz właśnie

antyparlamentarnej grupy rządowej,

która chciała Pana usunąć już od roku, już wtedy, kiedy miał Pan zostać marszałkiem Sejmu, aż do czasów ostatnich, kiedy Pana chciano usunąć z rządu i „odszkodować"

posadą lukratywną potentata bankowego.

O tem znowu nie pisz Pan ani słowa, chociaż polityka wrogów Sejmu, a nie żadne nałogi sejmowe była Pańskiem „martyrium", od roku blisko od chwili, kiedy Pan został szefem rządu.

Nie oszczędzono Panu i takich przykrości, od których się uczciwemu człowiekowi ciężko robi na sercu. Nie chcę tych ran odświeżać, ale co Sejm miał z tem wspólnego, czy jego „poczwarkowość", czy „zwyrodnienie"?...

*

(Dalszy ciąg na str. 4-tej.)

Socjalizm a kwestja rządów koalicyjnych.

Czy może socjalista wejść do rządu burżuazyjnego? Czy mogą socjaliści brać udział w rządzie koalicyjnym — w rządzie, w którym nie mają absolutnej większości?!

Pytanie to stoi obecnie na porządku dziennym polityki wszystkich prawie państw europejskich. W dniach ostatnich socjaliści niemieccy postanowili utworzyć rząd, w skład którego wejdą centrowo-lewicowe stronnictwa, stronnictwa nie socjalistyczne. Na podobny skład rządów zanosi się i w kilku innych krajach europejskich.

Na temat powyższy toczy się bardzo żywa dyskusja i polemika; tembardziej żywa i interesująca, że od składu rządu w jakimś kraju zależy nietylko jego polityka wewnętrzna, ale i zagraniczna polityka. — A polityka zagraniczna — to kwestja wojny i pokoju, od której znowuż zależy rozwój stosunków wewnętrznych, gospodarczo-społecznych każdego kraju.

Kwestja ta była jeszcze przed wojną światową tematem gorących dyskusyj w obozie socjalistycznego proletarjatu. Wstąpienie Milleranda — wówczas jednego z czołowych socjalistów — do gabinetu Waldeck-Rousseau, fakt wówczas niezwykły w świecie socjalistycznym, wywołuje zaciekłą walkę na pamiętnym kongresie II-ej Międzynarodówki w Paryżu w 1900 r. Olbrzymia większość stanowczo potępia wszelkie współdziałanie z rządem burżuazyjnym. To samo uchwala większością głosów kongres Amsterdamski 1904 r.

Ale już na paryskim kongresie podnosił Kautsky — wbrew wywodom rzeczników większości kongresu, Wilhelma Liebknechta i Guesda — iż kwestja powyższa nie jest kwestją zasad socjalistycznych, ale

kwestją socjalistycznej, taktyki.

Mogą zajść wypadki dziejowe, kiedy socjaliści będą musieli wstąpić do nie-socjalistycznego rządu, bo tego wymagać będzie przyszłość ruchu socjalistycznego. Wszak nieprzejednany wróg kapitalistycznego świata, Blanqui, latami więziony przez reakcyjne rządy burżuazyjne, w 1870 roku stanął obok Rządu Obrony Narodowej, by Francję ocalić przed pruskim najazdem! I Kautskiemu słuszność przyznała historja. Bo oto w dziesięć lat później, kiedy wybuchła wojna światowa i pruski najazd zagroził Francji, do rządu Obrony Narodowej, do rządu w większości burżuazyjnego, wszedł Guesde, najwybitniejszy rzecznik większości kongresów w Paryżu i w Amsterdamie.

Ale też — z drugiej strony — nie ziściły się złudne marzenia tego odłamu obozu socjalistycznego, który sądził, że socjalizm będzie mógł — nawet w krajach, gdzie niema nowoczesnej demokracji, gdzie rządy spoczywają w rękach monarchów, otoczonych kliką junkiersko-militarną, ulegających wpływom kapitału finansowego — że nawet tam socjalizm dojść będzie mógł do swych celów ostatecznych, idąc drogą układów i kompromisów ze światem kapitalistycznym, że socjalizm będzie „wrastać" powoli w świat stary.

I tutaj znowuż — o ironjo historji! ten sam Bernstein, który był najwybitniejszym rzecznikiem t. zw. „rewizjonizmu", zaraz po pierwszym roku wojny światowej przeciw imperjalistycznej polityce Wilhelma II., przekonał się, że niemożliwą jest „współpraca" socjalizmu z rządem junkrów i generałów.

*

Wojna światowa, i wielka rewolucja światowa doszczętnie zmieniły Europę. Runął carat; runęła potęga Hohenzollernów; zapadła się w nicość monarchja Habsburgów. Na gruzach ich powstał cały szereg republik demokratycznych. I nowe zupełnie zagadnienia stanęły obecnie przed socjalistycznym proletarjatem. Nowe zagadnienia wywołały z konieczności

zmianę taktyki socjalistycznego obozu.

Olbrzymi krok naprzód ku swym celom ostatecznym zrobił socjalistyczny proletarjat. Wszędzie

wysunął się na czoło nowego ustroju politycznego, — demokratycznej republiki.

I cały szereg zdobyczy społecznych, (ośmiogodzinny dzień pracy, ochrona pracy) uzyskał proletarjat socjalistyczny równocześnie z upadkiem starego systemu politycznego.

Ale to nie było jeszcze ostateczne zwycięstwo socjalizmu. To dopiero oczyszczono grunt z rumowisk absolutyzmu i nawpół-absolutyzmu; — to dopiero otwarła się droga do ostatniego okresu wyzwoleńczej walki proletarjatu, który musi wykorzystać olbrzymie zdobycze społeczno-polityczne rewolucji światowej, musi utrwalić nowy porządek rzeczy, ochronić go przed zamachami kontrrewolucji, zdobyć w nowym ustroju demokratyczno-republikańskim dla swych celów i zamierzeń szerokie rzesze pracujące miast i wsi, by wreszcie dokonać wielkiego dzieła *przekształcenia kapitalistycznego ustroju na ustrój nowy, socjalistyczny.*

Przed socjalistycznym obozem staje tedy szereg nowych zadań, gdzie niekiedy zmuszony będzie wchodzić w sojusze z innymi obozami społecznymi i politycznymi dla utrwalenia nowego porządku rzeczy i dla dalszego pochodu w przyszłość, ku swym celom ostatecznym.

Ale te sojusze, niekiedy konieczne i niezbędne, są ściśle oznaczone i określone ostatecznymi celami wyzwoleńczej walki proletarjatu. Koalicyjne rządy są konieczne tam, gdzie idzie o obronę nowego porządku rzeczy przed kontrrewolucją, która wszędzie w Europie podnosi głowę, chociaż w każdem państwie, w każdym kraju, inną przybiera formę, inne głosi hasła, inne wywiesza sztandary bojowe. Konieczne i zbawienne dla sprawy socjalizmu są te sojusze, które nowe realne zdobycze przynoszą rzeszom pracującym albo dawne zdobycze utrwalają i rozszerzają.

Niedopuszczalne jednak i zgubne dla sprawy socjalizmu są takie rządy koalicyjne, które celom powyższym nie służą, bo prowadzą one z konieczności do zaniku, do zamarcia socjalistycznej świadomości i z walczącego o wielkie cele socjalizmu obozu szerokich rzesz pracujących tworzą obóz ciurów, wlokących się za rządem, który dziś — przy ustroju kapitalistycznym, przy przemożnym, chociaż niezawsze widocznym wpływie klas posiadających — jest rzecznikiem i orędownikiem tych klas, obrońcą ich interesów.

I tej taktyki trzyma się dziś cały obóz socjalistyczny Europy, obóz dzisiejszej Międzynarodówki Socjalistycznej.

Daleką jest ta taktyka od awanturniczej polityki Komunist. Międzynarodówki, która głosi konieczność natychmiastowej rewolucji, przeciw kapitalistycznemu światu. Polityka tych awantur pseudo-rewolucyjnych była i jest wodą na młyn reakcji, a

Opis wiosny.

(Zadanie szkolne Frania).

Wiosna się budzi zafsze wtedy, kiedy jest koniec z zakończenjem zimy i jest pszeljlenie gabinetowy. To się pszeważnie dzieje wtedy, kiedy muwią, że będzie wojna z bolszefikami i z całym światem.

Już z poczontkiem marca jest zazwyczaj koniec kwietnia bieżoncego roku i z tego powodu jest śnieg i koleje lwowskiej Dyrekcji nie chcą jechać, bo słońce nie gżeje. Kochany muj tato niema wtedy na zapłacenie raty podatku majontkowego, obrotowego, dochodowego i odchódówego. Z tego powodu dni coraz dłuższe, a noce krutsze, albo przeciwnie. Czasem pada jeszcze śnieg w maju, ale to trwa tylko 8 albo 14 tygodni, dopuki Magistrat nie zabieże śniegu z całego roku bieżoncego i pszeszłego.

Ludzie i panny chodzą już łapać motyle i inne robaczki świentojańskie, bo dolar idzie do góry i doradca finasowy w Warszawie wtedy pisze, że w Polsce jest dobrze, albo jeszcze lepiej. Kochana moja mama chodzi z naszym suplokatorem na wiece i gżyby, a kochany tato muwi, że on mu musi zato nogi połamać, bo ma dosyć tego wszystkiego i we wogule.

Na polach już śpiewają ptaszki i kuropatwy, a wtedy cieszą się bezrobotni. Nasz sklepikasz z naszej ulicy muwi, że wszystko podrożało pszez te polityki gabinetowy i rozbrojenie europy. Nasza służonca Julka muwi, że ona gwiżdże na pokój światowy i europy, bo ona pujdzie na pielęgniarkę do szpitala, aby nieść swoje osłody na froncie dla żołnieży.

Kochany tato wyprasował sobie pszepaskę z M. S. O. i muwi, że w razie wojny beńdzie teraz dopiro robić dobże służby z ruksakiem, bo jest lepsze bezhołowie, jak dawniej.

Bociany pszylatują z ciepłych krajuw na św. Józefa, wienc kochana mama każe Julce wyczepać matyrace, wskutek czego zdychają pluskfy.

Moja siostra Kazia jest zafsze na wiosnę zarenczona, choć kochany tato muwi, że to się smutnie musi skończyć.

Nasz suplokator muwi kochanej mamie pociemku, że kochany tato jest tyran lub dyktator, i że dziwi się, jak kochana mama z tak suptelną duszą może wyczymać z takim człowiekiem.

Kochana mama płacze i idą potem na gżyby.

Z poczontkiem wiosny staje się moja siostra Kazia pszez jedną noc jasną blądynką, a kochana babcia dostaje dóżą plamę wontrobianą na całej tważy. Kochany tato się śmieje i muwi, że na cmentażu jest bardzo dobre powietsze i że tam znikną kochanej babci te plamy wontrobiane.

Z końcem wiosny wyżuca kochany tato naszego suplokatora z mieszkania i ze schoduf. Kochana mama płacze na piersi kochanej babci, ktura muwi, że dziadzio nieboszczyk był także taki sam łajdak świentej pamieńci, jak nasz kochany tato.

W polu i na rynku wszystko zieleneje i dlatego robią nową taryfę maksiminimalną. Kochany tato muwi, że tso żadyn żywy człowiek nie wyczyma, bo pensja jest ta sama, a wszystko rośnie do gury i niech to nagły szlak trafi!

Julka przychodzi coraz puźniej do domu, bo o dwunastej w nocy jest na wiosnę dopiro puł do dziesiontej, albo kwadranc na dziewiontą.

Kochany tato wnosi podanie o zaliczkę na pensję i kładzie się do łuszka, aby lekasz mu napisał, że on pienięndzy bardzo poczebuje. To mu pomaga, bo za dwamiesięczną zaliczkę kochanego tata kupoje sobie kochana mama szlafrok, a Kazia dostaje kostjum i nowego nażeczonego. Kochany tato pożycza wobec tego na weksel i pozwala mamie na nowego suplokatora, aby było za co zapłacić stary weksel z prolongatą.

Tak mija piękna wiosna i Kazia dostaje piegi. Wiosna jest najpiękniejszą porą roku, który ma dwanaście miesięcy deszczu, błota i śniegu, bez 13-tej pensji, bo tej nie dają z powodu czynnego prawa głosowania i biernego bilansu handlowego.

Spodziewam się dostać dobre świadectwo w szkole i wstąpić na referenta do ministerstwa, jak ukończę szkołę.

Dobże muwi pszysłowie:

Zimny kwiecień, mokry maj
Będzie zboże, niby gaj!

Daj Boże, Amen!

Rt.

jest tam bardziej karygodną, że służy jedynie celom państwowym Rosji sowieckiej, odrodzonej, nowej Rosji, kroczącej drogami kapitalistycznego świata, ale dalekiej od demokracji, wolności i socjalizmu.

Ale też nie pójdzie nigdy obóz socjalistyczny drogą wręcz odwrotną; za miskę soczewicy, podaną przez rząd burżuazyjny, nie wyrzeknie się prawa pierworodztwa, prawa walki o swe ostateczne cele wyzwolenia klasy pracującej z jarzma ucisku, wyzysku i ciemnoty.

Celom tym muszą być zawsze podporządkowane wszelkie prace i walki proletarjatu socjalistycznego, jego taktyka, jego stosunek do partyj i klas innych, ocena każdorazowych możliwych rządów koalicyjnych.

M. Hankiewicz.

Co pisze prasa?

Za „ROBOTNIKIEM" przytaczamy wyjątki pamiętnika Coolidge'a prezydenta Stanów Zjedn. od r. 1922 do 1928, ogłoszone w miesięczniku „International-Cosmopolitan". Kwiecień, 1929 r.

„Powtarzałem często, iż niema powodu do niepokoju, gdy prasa przedstawia nas w fałszywem świetle. Dopiero, gdy zaczęto pisać o mnie rzeczy obrażające, a prawdziwe — poczułbym niepokój.

Może jedną z przyczyn tego, iż byłem tak rzadko przedmiotem obelg jest fakt, że sam starałem się nie rzucać obelg na innych ludzi..."

„Znam jedyny sposób na to, aby niszczyć zło w państwie: polega on na konstruktywnej metodzie tworzenia dobra".

W tym samym numerze tow. poseł Niedziałkowski przypomina prem. Bartlowi pewne szczegóły w związku z jego onegdajszym artykułem. Chodzi o pociągnięcie do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu b. min. Czechowicza za przekroczenia budżetowe. P. Bartel pisał w swym artykule, że sejm nie określił terminu wniesienia projektu ustawy o kredytach dodatkowych. Tow. Niedziałkowski przypomina:

„W dn. 5. grudnia 1928 r. tow. Kazimierz Czapiński oświadczył z trybuny sejmowej imieniem trzech stronnictw lewicy:

„Podkreślamy z całym naciskiem konieczność złożenia Sejmowi projektu ustawy o kredytach dodatkowych za rok 1927/28 najpóźniej do dnia ukończenia drugiego czytania preliminarza budżetowego za r. 1929/30; nieprzedstawienie przez Rząd projektu tej ustawy w terminie wyżej wskazanym zmusiłoby nas do wyciągnięcia najdalej idących konsekwencji".

W odpowiedzi na tę właśnie, a nie na inną, deklarację „Epoka" napisała w dn. 6. grudnia:

„(Lewica) zaufała mu (szefowi Rządu) i nie zawiedzie się. Prezes ministrów zobowiązał się do ulegalizowania wydatków pozabudżetowych, i obietnicy dotrzyma".

To było 6. grudnia roku 1928. Dzisiaj mamy szczęśliwie 12. kwietnia r. 1929, i p. Bartel z pewną dozą ironji traktuje nasze ówczesne stanowisko; czyżby zarzucał nam... łatwowierność".

W innem miejscu pisze tow. Niedziałkowski:

„P. Bartel formułuje znaną nam już z „Przedświtu" teorję że wystąpienia „antysejmowe" marszałka Piłsudskiego zmierzają do „uzdrowienia" parlamentaryzmu polskiego, mają tedy charakter „pedagogiczny". Według naszego przekonania „pedagogję" typu bardzo podobnego stosowała szlachta do chłopów w epoce pańszczyźnianej; skutki i owoce wypadły fatalnie".

„GAZETA WARSZAWSKA" przytacza wyjątki z artykułu wstępnego „Deutsche Allgemeine Zeitung" i „Germanii". „Deutsche Alg. Zeitung" pisze na wstępie:

„Dyktator Polski, marszałek Piłsudski, ogłosił w zbliżonej do niego prasie artykuł zasługujący na dosłowne zapoznanie się z nim najszerszej opinji Europy i Ameryki, jako charakterystyka najlepszego znawcy państwa polskiego".

Poczem nazywa Polskę „Bałkanami Wschodu" i „ogniskiem wiecznych niepokojów" w Europie".

„Germania" czyni pod adresem sanatorów takie uwagi:

„Koła te powinny sobie powiedzieć, że przez takie obrażanie tak poważnej instytucji państwowej (Sejmu) powaga młodego państwa polskiego w oczach zagranicy nie zyskuje, i że jest ono tylko wodą na młyn tych ludzi, którzy przypominając rysy charakteru polskiego w przeszłości obdarzają i dzisiejszą Polskę niezbyt pochlebnemi przydomkami".

A teraz coś wesołego: „SŁOWO POLSKIE" nie może się doczekać ustroju faszystowskiego w Polsce:

„Znamy państwo, gdzie pęki liktorowych rózg, wskrzeszające tradycje silnej organizacji i władzy państwowej, zaprowadziły „terror", „ucisk" i „despotję", która starła z powierzchni życia tego kraju co do jednego wszystkie organy opozycyjne, wypędziła precz poza granice państwa przeciwników swego systemu, poprzez „action directe" bez jakiegokolwiek pardonu, siłą mocą zlikwidowała ogniska buntu, nie cofając się przed niszczeniem i pożogą, która wypalić miała do cna, do korzenia grzech niemoralnej przeszłości".

Cóż łatwiejszego, niż przeszczepić na grunt polski metody Mussoliniego?

„Słowu" zresztą niewiadomo,

„aby w tej epoce „gnębienia", obywatel ukracany był w prawach, któremi go tak hojnie obsypała demo-liberalna konstytucja marcowa. Że od czasu do czasu oberwie zasłużone cięgi rozwydrzona posłokracja, że (jak w ostatnich dniach) cenzura skonfiskuje miarę wszelką już przekraczające pisma opozycyjne — to z tego powodu w społeczeństwie rosnąć mają „prądy wolnościowe"?... Ale to społeczeństwo zgoła siebie nie utożsamia ani z wyłącznie negacją przepojonemi organami opozycyjnemi, ani z chłostanym zasłużenie sejmem".

„Zespół stu", którego organem jest „Słowo" trafnie się nazwał zespołem stu, a nie np. tysiąca i dlatego w najlepszym razie może przemawiać w imieniu... stu, a nie w imieniu mas. Masy myślą coś całkiem innego.

Prof. Grabski o polityce ekonomicznej Polski.

Pod tytułem: „Uwagi o naszej polityce ekonomicznej" zamieszcza prof. Stan. Grabski w „Lwowskim Kurjerze Porannym" szereg artykułów, w których dowodzi szkodliwości dla kraju polityki tzw. „samowystarczalności". Jest ona dogodna, oczywiście, dla przemysłu zagranicznego, któryby straciłby duży rynek, gdyby u nas rozwinął się przemysł eksportowy na większą skalę, i dlatego kapitał amerykańsko-angielski „doradza" nam samowystarczalność.

„Zachęcają nas oni — pisze prof. Grabski — do oddania przedewszystkiem o rolnictwo..., bo wiedzą, że w żadnym razie nie zastąpimy sprowadzanej z ich krajów czy kolonij bawełny przez nasz len, a zapatrzeni w pojemność rynków wewnętrznych eksportować będziemy tanie siły robocze do fabryk, plantacyj, z których zyski wpłyną do kas kapitalistów angielskich i amerykańskich, zamiast eksportować towary, przez robotników tych w krajowych fabrykach wytworzone".

Prof. Grabski zaleca tedy, abyśmy rozwinęli przemysły w rozmiarach przynajmniej takich, aby zatrudniać mógł 40 proc. ludności, tak, jak to dzieje się w najbardziej rolniczym w zachodniej Europie kraju w Danji. Ale wtedy przemysł ten musi być oparty o światowe rynki zbytu, bo tylko te kraje mogą zatrudniać 40—50 proc. ludności w przemyśle, które pracują na eksport, a nie jedynie dla wewnętrznej konsumcji.

Tak jak dzisiaj rzeczy stoją, Polska znajduje się w groźnej sytuacji. Wobec niesłychanego rozdrobnienia gruntów i niskiej produkcji rolniczej, przemysł nasz, produkujący tylko dla rynku wewnętrznego, może zatrudniać tylko 25 proc. ludności, gdyż trzy robocze siły rolne dopiero przedstawiają tyle siły nabywczej, aby zakupić produkt pracy jednego robotnika przemysłowego.

A ponieważ przyrost ludności u nas jest duży, to jeślibyśmy chcieli „samowystarczać" sobie i nie pracować na wywóz, to musielibyśmy wywozić najdroższy, jaki każdy naród posiada, „towar" — to jest ludzi, setki tysięcy włościańskiej i robotniczej młodzieży.

Coprawda reforma rolna i racjonalna gospodarka rolna, komasacja rozrzuconych gruntów i intenzywizacja gospodarstwa rolnego podniesie konsumcję wewnętrzną na produkty przemysłowe, przyczyni się do większej aktywności bilansu handlowego, umożliwiając mniejszy przywóz niż wywóz zboża, ale też nie ma dziś kraju choćby najwyżej równocześnie rolniczo i przemysłowo rozwiniętego i o najwyższem napięciu zapotrzebowania na produkty rolnicze i przemysłowe, któryby był i chciał pozostać samowystarczalnym.

O wysokości rozwoju gospodarczego jakiegoś kraju świadczy tak konsumcja wewnętrzna, jak pozycja przywozu i wywozu, a cała gospodarka światowa polega na międzynarodowej wymianie towarów. Im wyżej jakiś kraj jest rozwinięty gospodarczo, tem większe są jego pozycje przywozu i wywozu.

Toteż słusznie prof. Grabski kpi sobie ze zwolenników „samowystarczalności" nazywających się „nacjonalistami".

Katastrofa orkanu w Ameryce.

LONDYN, (ATE). Według nadeszłych tu wiadomości z Nowego Jorku nad niektórymi stanami południowymi Ameryki Północnej przyszedł wielki orkan, powodując liczne straty materjalne jak i ofiary w ludziach. Wicher zamiatał wszystko, co napotkał na swej drodze, a więc szereg domów, stare drzewa zostały zniesione zupełnie. O sile wiatru może służyć przykład, że porwanych przez prąd powietrza ludzie padali dopiero za ziemi po przebyciu w powietrzu przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Miasto Swistown zostało całkowicie zniesione przyczem postradało życie 100 osób, pozatem jest moc rannych. W mieście Guino zostało zburzonych 600 domów, zabitych zostało 150 osób. Rząd Stanów Zjednoczonych wysłał specjalne misje ratownicze z całym taborem.

Wyścig pociągu z orkanem.

NOWY JORK. W zachodniem Arkanzas szalał w ostatnich dniach straszliwy orkan (tornado), którego ofiarą padło ponad 50 osób w zabitych, a około 200 zostało zranionych.

Pociąg kolei Missouri-Pacific zdołał z trudem ujść przed orkanem. Maszynista, ujrzawszy, że orkan nadciąga, że wyrwane z korzeniami drzewa unoszą się już w powietrzu, nadał jak najwyższą szybkość pociągowi, skutkiem czego udało mu się w tym złowrogiem wyścigu z orkanem ujść przed nim.

(Dlaszy ciąg ze str. 1-szej.)

Nigdy nie myślę twierdzić, że Sejm nasz jest ideałem parlamentu.

Ma on jak wszystkie parlamenty wiele złych, ale i wiele dobrych stron. Jest

przedstawicielem narodu,

który wzrastał w niewoli, w analfabetyzmie i w nędzy, tak jak ten naród ma i jego przedstawicielstwo obok wad także dużo cierpliwości, dużo oddania się życzliwemu i zrównoważonemu kierownictwu, co jest właściwością dodatnią.

Jeżeli naród polski mógł naprzykład dawać przez 2 pokolenia sprawiedliwych sędziów przysięgłych i wykonywać najwyższą władzę sądowniczą nie musi się składać z hebesów i zbrodniarzy.

Naród ten ma dużo idealizmu, chociaż dotychczasowy brak organizacji pozostawił ślady w formie zwybujałego indywidualizmu, a *szlachetczyzna głęboko w duszach posiała butę i pychę*, zbyt łatwo zmieniającą się *zewnętrzną uległość*. W porównaniu jednak np. z Czechami, polski naród zawsze był łatwiejszy do rządzenia.

Trzeba nim jednak rządzić sprawiedliwie.

Kopanie, bicie, łżenie codzienne, poniżania i upokarzania obywateli nie mogą być w Polsce, ani nigdzie w Europie metodą rządzenia.

*

Czy zechce Pan, Panie profesorze, podczas pisania wspomnień, światły swój umysł zająć rozważaniem i tych materji?

IGNACY DASZYŃSKI.

Przesilenie rządowe trwa nadal.

Konferencja min. Świtalskiego z Prez. Rzpltej nie dała żadnych wyników. — Prof. Bartel tymczasowo sprawuje nadal obowiązki premjera.

WARSZAWA, 13. 4. (tel. wł.). Wczoraj rano przybył do Warszawy pos. Ign. Matuszewski i o godz. 4-tej popoł. odbył konferencję z min. Switalskim. Poczem min. Switalski odbył konferencję z marsz. Piłsudskim. Wieczorem min. Switalski udał się do Prezydenta Rzpltej na konferencję.

Uważano powszechnie, że misja tworzenia gabinetu będzie powierzona p. Switalskiemu, stanowczo.

Tymczasem koło północy, półoficjalnie zakomunikowano prasie, że

rozmowa min. Świtalskiego z Panem Prezydentem nie doprowadziła do żadnego rezultatu.

Chociaż Pan Prezydent przyjął dymisję gabinetu p. Bartla, prosił go jednak o dalsze sprawowanie rządu, aż do chwili mianowania nowego gabinetu.

WARSZAWA, 13. 4. (Pat.). Ustępujący Prezes Rady Ministrów Prof. Kazimierz Bartel zwrócił się w dniu dzisiejszym do marszałka Daszyńskiego, zawiadamiając go o opuszczeniu stanowiska Prezesa Rady Ministrów. jednocześnie Prof. Bartel prosił Marszałka Daszyńskiego o udzielenie mu urlopu poselskiego w związku. z wyjazdem zagranicę. W odpowiedzi na tą Marszałek Daszyński wystosował do prof. Bartla list udzielający mu urlopu.

Premjer Bartel już się pożegnał

WARSZAWA, 13. 4. (AW). Dziś o godz. 13 p. prem. Bartel żegnał się uroczyście z urzędnikami Prezydjum Rady Min., poczem na dłuższem posłuchaniu przyjął amerykańskiego doradcę finansowego rządu polskiego p. Deweya.

Zaostrzenie sytuacji w przemyśle metalowym w Niemczech.

BERLIN, 13. 4. (PAT). „Vorwärts" donosi, że w przemyśle metalurgicznym Niemiec nastąpiło zaostrzenie sytuacji. Naczelne organizacje przemysłu metalowego odrzuciły kategorycznie wszelkie żądania metalowców o podwyżkę. Robotnicy mieli się zwrócić narazie do ministerstwa pracy o rozjemstwo.

Niewyjaśniona tajemnica morderstwa w Janowicach.

BERLIN, 13. 4. (AW). W toku dochodzeń nad wykryciem tajemnicy zamordowanego hr. Stollberg-Wernigerode w Janowicach wyszły na jaw oszukańcze interesy finansowe hr. Karola, brata zamordowanego i jego bratanka hr. Teodora syna zmarłego. Skłoniło to prokuratorję do wdrożenia postępowania karnego przeciw obu hrabiom.

Tow. Jan Englisch

WARSZAWA, 13. 4. (tel. wł.). Z Krakowa nadeszła żałobna wiadomość, iż w nocy z piątku na sobotę, zmarł tam nagle, na udar serca **tow. Jan Englisch,** senator z ramienia PPS na woj. krakowskie, prezes klubu radców miejskich w Krakowie.

Zasłużony towarzysz, którego nazwisko łączy się nierozerwalnie z całym okresem walk i zmagań PPSD Galicji i Śląska,

Tow. Jan Englisch, urodził się w Krakowie w 1861 r. Z zawodu był drukarzem. Jako 18-letni chłopiec przyłączył się do tajnej organizacji Waryńskiego. Następnie od r. 1890, od chwili powstania PPSD Galicji i Śląska brał niezmordowany udział w pracy partyjnej i zajmował się, wraz z ttow. Misiołkiem i Kurowskim, organizowaniem Partji naszej w Krakowie.

W r. 1891 został redaktorem krakowskiego „Naprzodu", będąc jednocześnie wydawcą i red. odpowiedzialnym.

Kilkakrotnie siedział w więzieniu.

Od r. 1897—1919 był prezesem Kom. Wykon. PPSD Galicji i Śląska. Od r. 1897 sekretarzem, a potem dyrektorem krakowskiej Kasy chorych. — Wybierany był dwukrotnie do Senatu z listy PPS.

Zmarły osierocił 3 synów i 3 córki.

Wczoraj popołudniu tow. Englisch przyszedł jak zwykle do red. „Naprzodu" i nagle zrobiło mu się niedobrze. Odwieziony do domu zmarł tej samej nocy.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15. kwietnia, o 4 popoł.

Katastrofa samolotu hiszpańsk.

BUENOS AIRES, 13. 4. (AW). Hiszpański samolot „Jezus de Gran Poder" uległ katastrofie, która pociągnęła za sobą śmierć znanego lotnika Fabra. W pewnym momencie podczas dokonywania karkołomnych ewolucji, samolot runął na znajdujących się na lotnisku mechaników i lotników, którzy z trudem zdołali ujść z życiem. Lotnik Fabry zginął na miejscu.

WOJSKA POWSTAŃCZE W MEKSYKU PRZEKROCZYŁY GRANICĘ STANÓW ZJEDN.

NOGALES (Stan Arizona), 13. 4. (PAT). Generał powstańców meksykańskich Mamzo przekroczył wczoraj granicę Stanów Zjednoczonych wraz ze swym sztabem złożonym z 15 oficerów. Wszyscy oficerowie meksykańscy zostali aresztowani przez straż pograniczną.

—o—

Rewolucja antysowiecka w Gruzji.

GENEWA, 13. 4. (PAT). Według wiadomości otrzymanych z Batumu przez gruzińską agencję prasową w Gruzji wybuchła rewolucja antysowiecka, która została wywołana ciągłymi aresztowaniami w związku z zakazem noszenia zasłon na twarzy przez kobiety muzułmańskie. Powstańcy zgromadzili się w pobliżu granicy tureckiej i przygotowują się do decydującej walki przeciw armji rosyjskiej.

—o—

PIERWSZA POLSKA ŁÓDŹ PODWODNA.

HAWR, 13. 4 (PAT). W tutejszej stoczni firmy Augustin Normand odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę łodzi podwodnej „Wilk", pierwszej z pięciu łodzi. zamówionych przez rząd polski we Francji o pojemności 980 ton. Matką chrzestną nowego statku była ambasadorowa Chłapowska.

—o—

WYBUCH GAZU W ŚRÓDMIEŚCIU W LONDYNIE.

LONDYN, 13. 4. (AW). Wydarzyła się tu katastrofa wybuchu gazu w śródmieściu. 14 osób odniosło rany. 4 sklepy doszczętnie zdemolowane. Bruk i chodnik na dużej przestrzeni uległy zniszczeniu.

Wielkie zakupy sowieckie w Łodzi.

Pisma łódzkie donoszą, że przybył do Łodzi inż. Madelstam dyr. wydziału importowego misji handlowej ZSRR.

Popołudniu Mandelstam odbył szereg konferencji z przedstawicielami firmy „Zjednoczone Zakłady Scheibler i Grohman" oraz „Ludwik Geyer".

Pertraktacje te doprowadziły do zasadniczego porozumienia i będą kontynuowane przyczem delegaci sowieccy zwiedzą również szereg innych firm, z któremi w swoim czasie zapoczątkowane zostały rokowania.

Misja handlowa ZSRR w najbliższych dniach ma sfinalizować tranzakcję na sumę 800 tys. dolarów. Celem podpisania umowy przybędzie do Łodzi prezes misji handlowej w Warszawie p. Kopyłow.

Pożar namiotu cygańskiego.

Obok realności położonej przy ul. Gródeckiej l. 139 rozbili swoje namioty cyganie. Jeden z namiotów był własnością Jana Krystyna. Wczoraj o godz. 2 popoł. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem namiot Krystyna stanął w płomieniach. Na alarm zbiegli się cyganie i okoliczni mieszkańcy, którym z trudem udało się pożar ugasić.

W czasie pożaru poparzony został 4-letni syn Krystyna, Władysław. W rezultacie spaliło się 5 poduszek, 2 pierzyny i inne drobne rzeczy ogólnej wartości 350 złotych.

—o—

Cały urząd celny przed sądem!

WARSZAWA, 13. 4. (AW.). „Kurjer Czerwony" donosi z Katowic, że na ławie oskarżonych przed wydziałem karno-skarbowym Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł wczoraj w komplecie cały dawny urząd celny w Chorzowie. Oskarżeni ułatwili przemycenie 5 wagonów żelaza z Niemiec do Polski.

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA, 13. kwietnia. (AW.). W 30-tym dniu losowania 5-tej klasy Loterji Państwowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

15.000 zł.: 127087. — 2.000 zł.: 42223. — 1000 zł.: 18793, 24913, 29740, 32180, 62366, 70398, 75595, 80354, 161008, 162682, 172133.

—o—

Manifest Międzynarodówki zawod. na 1. Maja 1929.

Do robotników wszystkich krajów!

Odkąd w roku 1889, a więc przed 40 laty 1. Maj wyznaczony został jako dzień demonstracji za pokojem wśród ludów i za ochroną pracy, międzynarodowa klasa robotnicza podnosiła nieustannie głos za pokojem wśród narodów, za rozbrojeniem i międzynarodowem sądownictwem polubownem, za ochroną pracy i ustawowem ustaleniem 8- godzinnego dnia pracy, przypominając klasom rządzącym wszystkich krajów, te żądania w szczególnie silnej formie.

„Wielka wojna" przerwała tę pracę, wbijając całemu światu w głowy w najostrzejszy sposób okropności zbrojnego starcia między narodami.

Mimo, że w międzyczasie przez pakt Kelloga, wojna została uznaną za stojącą poza prawem,

zbrojenia są ciągle kontynuowane.

Jeżeli pokojowe usposobione części narodów nie okażą się w tym samym stopniu ruchliwe, co nacjonaliści i podburzyciele do wojny, może pewnego dnia wzajemne wyrzynanie się nanowo rozpocząć.

Dlatego jest przedewszystkiem obowiązkiem klasy robotniczej

przeciwstawić się wszystkim usiłowaniom wzmocnienia wojskowych środków pomocniczych i ducha wojskowego.

W nowem pokoleniu, które nie zaznało wojny musi być utrzymana odraza do wojny i militaryzmu, zaś klasie robotniczej nie wolno dopuścić do utworzenia się wątpliwości, że nowej masakrze przeciwstawi się wszystkiemi stojącemi do jej dyspozycji środkami.

Gdy przed dziesięciu laty zebrała się w Waszyngtonie pierwsza konferencja dla uregulowania czasu pracy, myśleli pracodawcy i rządy bodaj trochę o przyrzeczeniach, które poczynili klasie robotniczej podczas wojny. Program ochrony pracy został przyjęty, który przedewszystkiem spełnił żądania robotnicze co do zabezpieczenia 8- godzinnego dnia pracy. Rychło jednak usunięto się od danych przyrzeczeń, prawie nic istotnego nie zostało przeprowadzone, przedewszystkiem odmówiono spełnienia głównego żądania robotników: prawnego ustalenia 8- godzinnego dnia pracy. O ile jakieś postępy zostały dokonane, zostały one wymuszone przez zwartą siłę klasy robotniczej.

Chodzi o to, aby pokazać rządom i kapitalistom, że

klasa robotnicza nie da się usunąć na bok,

i pozwolić, aby reakcja przeszkodziła dotrzymaniu przyjętych zobowiązań.

1. Maj tego roku powinien przypomnieć klasom rządzącym w pierwszym rzędzie żądania pokojowe klasy pracującej, oraz żądanie ustawowego ustalenia 8- godzinnego dnia pracy. Dlatego wzywamy zorganizowanych robotników całego świata, aby i w tym roku znowu w dniu 1. Maja potężnie manifestowali

za rozbrojeniem i sądownictwem rozjemczem,

za przeprowadzeniem wystarczającej ochrony pracy,

Ponieważ z doświadczenia wiemy, że klasa robotnicza otrzymuje od swych przeciwników tylko to, co silną organizacją potrafi sobie wywalczyć, zwracamy się z usilnem upomnieniem do całej klasy robotniczej, aby swe organizacje bojowe ciągle wzmacniała, dla przezwyciężenia wszystkich przeszkód przeciw postępowi rozwoju społecznego.

Międzynarodówka Związków Zawodowych
Zarząd:

Citrine (Anglja) przewodniczący, **Jacobsen**, (Danja) **Jouhaux** (Francja), **Leipart** (Niemcy), **Mertens** (Belgja), **Tayerle** (Czechosłowacja), zastępcy przewodniczącego; **Sassenbach**, sekretarz.

Generalna czystka w ros. partji komunistycznej.

MOSKWA. W pierwszych dniach miesiąca kwietnia, podjęta została w rosyjskiej partji komunistycznej akcja na rzecz oczyszczenia partji od elementów nieprawomyślnych i niekomunistycznych.

Głównym celem obecnej „czystki" jest według słów prawomyślnych bolszewików stworzenie absolutnej jednolitości ideowej w partji komunistycznej, pozostającej od pewnego czasu w niektórych dziedzinach jej działalności pod dość silnymi wpływami elementów, obcych doktrynie leninowskiej.

„Czystka" partji komunistycznej posiada w roku bieżącym zupełnie odrębny charakter od wszystkich „czystek" poprzednich jakie dotychczas miały miejsce w ZSSR. Podczas kiedy przy podobnych akcjach w latach poprzednich kontrolę prawomyślności komunistycznej przeprowadzano tylko w stosunku do pewnej kategorji członków partji, w roku bieżącym „czystka" obejmie wszystkich bez wyjątku zorganizowanych komunistów rosyjskich i będzie w ten sposób „czystką generalną" jak nazywa ją prasa sowiecka.

Ma ona być tak surowa, że obawiają się jej nawet najgorliwsi wyznawcy doktryny „leninowskiej" zasiadający w partji już od wielu lat.

Podczas „czystki" członkowie komisji kontrolnych zwracać będą specjalną uwagę również na stosunek poszczególnych członków partji, do t. zw. prawego i lewego „odchylenia". Czystka powinna — w myśl rozkazu komitetu wykonawczego — usunąć z partji ostatnie resztki trockizmu i wszystkich sympatyków t. zw. odchylenia prawicowego.

„Wiosenna czystka" partji komunistycznej będzie równocześnie akcją śledczą w stosunku do tych wszystkich działaczy partyjnych, na których w czasach ostatnich padło podejrzenie sprzyjania przeciwnikom komitetu wykonawczego partji.

HELLMUTH UNGER.

Sąd wśród lodów polarnych.

Z ciężkich chmur sypie się bezszelestnie śnieg, przeświecany mdłem, ponurem światłem. Pustynia lodowa zastygła w ołowianem zimnie...

Z omroczy wysuwa się ostrożnie człowiek. W rękach trzyma wiaderko na wodę. Zatrzymuje się u wejścia do chaty, nasłuchując. Chrapanie śpiących daje mu poczucie bezpieczeństwa, uśmiecha się złym uśmiechem. Odrzuca puste wiadra w śnieg i kieruje się ku szopie z prowiantami.

Jakże ci głupcy dają się łatwo oszukać! Wprawną ręką odsuwa przy pomocy noża rygiel i wchodzi do szopy.

Nie potrzeba mu światła, aby znaleźć, czego szuka. Tu stoją ostatnie beczki z pemmikanem, tam skrzynki z mięsem a pod rzemieniami ze skór psów morskich ostatnia beczułeczka rumu.

Nie dał się poskromić dziki apetyt na tłuste mięso i alkohol. Przez cały dzień układał sobie, jak się dostać niepostrzeżenie do zapasów i potajemnie się nasycić. Niech tamci męczą się nad twardym ewibakiem, który można spożyć dopiero po rozpuszczeniu go w gorącej wodzie. Od gryzienia go zębami na sucho bolą szczęki i podniebienie. On dla nasycenia swego wściekłego głodu, który nie zna żadnego hamulca, potrzebuje tłustego mięsa wieprzowego!

Tłuste mięso...

Długi nóż rozcina jak piła puszkę z blachy.

Żarłocznie, zanurza teraz obie ręce, chwyta mięso i zapycha sobie niem usta. Mięso jest napół zepsute i ma posmak zjełczałego tranu. Nie żując, połyka całe kawały, aż wreszcie poczynają mu się wracać. Potem napełnia rumem kubek aluminjowy i wlewa jego zawartość do gardła.

Cicho!...

Gwałtownie podnosi z ziemi stalową sztabę i czeka. Podejrzany szmer przestraszył jego zaostrzone zmysły. Zgięty do skoku, kuli się w ciemności i patrzy bystro w jasną smugę u wpół otwartych drzwi szopy.

Ale nic! cisza zupełna... Z pewnością nikt go nie podejrzywa...

Jeszcze raz napełnia kubek i wypróżnia go szybko krótkimi łykami. Potem, zataczając się już na nogach, wychodzi na powietrze, próbuje wsunąć rygiel na właściwe miejsce, zaciera ślady stóp, bierze wiaderko i wraca do chaty.

Lockwood i Christiensen, leżący po obu stronach jego worka do spania, nie słyszeli nic. Wczołguje się do swego futrzanego worka i zasypia natychmiast.

Ale zauważyło go w ciemności dwoje błyszczących oczu.

I Jens Edward wie teraz, kto jest złodziejem.

*

Bezsennie wyczekuje eskimos świtu dnia. Schneider ma dzisiaj służbę kuchenną i zrywa się pierwszy, by rozniecić ogień i nastawić kociołek z wodą. Z pomrukiem zniecierpliwienia szuka wiaderek, które znajdują się przed wejściem do chaty. Budzi Fredericka i Lynna i wysyła ich po wodę do wyrąbanych otworów w jeziorze. Brainard ziewa i przeciąga się, nie mogąc otrząsnąć się z snu, mimo, że spał dwanaście godzin. Potem wlecze się powoli do szopy z prowiantami, by przynieść porcje dzienne.

Jens Edward czeka na komandora, a ujrzawszy, że wyszedł przed chatę, by zbadać stan pogody, podreptał za nim.

Pokornie stoi, czekając, aż Greely się ku niemu zwróci i spyta, czego chce.

Głos eskimosa jest zachrypły ze wzruszenia.

— Jeśli tej nocy znowu skradziono żywność komandorze, to... ja wiem, kto jest złodziejem.

Greely badawczo przygląda się małemu eskimosowi.

— I chcesz komuś dowieść, że kradnie?

— Tego nie wiem, komandorze, ale, na Boga, widziałem, jak jeden tej nocy ukradkiem opuścił chatę i po długim czasie wrócił z pustemi wiadrami.

— Czy miał służbę?

— Wrócił z pustemi wiadrami, komandorze.

— Może chciało mu się pić?

— Widziałem dokładnie, że był pijany. Zataczał się i ciężko upadł na swój worek.

— Nie zbudziłeś żadnego z towarzyszy, Jens? Byłoby dobrze, gdyby i ktoś inny był go widział, gdyż człowiek ten jest twoim wrogiem i ty nie będziesz mógł mu dowieść, że kradł.

Niebieskie oczy eskimosa zaciemniły się.

(C. d. n.).

Środowisko wysiłków fizycznych.

Suggestywna moc środowiska.

(m. h.) W poprzednim artykule mówiliśmy o znaczeniu rytmiczności podczas pracy fizycznej.

Wspomniany przez nas autor dziełka p. t.: „Organizacja pracy fizycznej“, Wincenty Jastrzębski daje nam też szereg cennych uwag na temat znaczenia **środowiska pracy** i działania jego na ustrój psychiczny pracownika.

Podkreśla przytem, że robotnik naturalnie, zdobędzie się na wymagane odeń wysiłki fizyczne, nawet i w nieodpowiednim stanie psychicznym, jak wogóle zdobędzie się na nie bez uwzględnienia najkonieczniejszych warunków naturalnych. Lecz uczyni to z większą trudnością: wysiłkom jego będzie towarzyszył niejako zgrzyt wewnętrzny.

Tu zastanawia się autor, jak możnaby zgrzytu tego uniknąć. Ogromnie doniosłą rolę odgrywa tu otoczenie, **środowisko wysiłków fizycznych.**

Otaczające nas bowiem środowisko materjalne, wywiera, jak wiadomo, na nasz stan psychiczny wpływ bardzo znaczny, działa wręcz suggestywnie.

Psychologja współczesna wie o tem dobrze, jak również wiedziały i ludy czasów dawniejszych. Czemże innem, były te usiłowania wzbudzenia uczuć potęgi, wzniosłości religji a pokory i pobożności człowieka w świątyniach? Budowano świątynie okazałe, wielkie i piękne, by ułatwić wzbudzenie uczuć religijnych. Każda świątynia — to idealnie zorganizowane środowisko dla wzruszeń religijnych. Środowisko to, zalane światłem, rozbrzmiewające śpiewem, nasycone kadzidłami, opanowuje człowieka, niemal przeistacza, i czyni zdolnym do natchnień i rzeczy nadzwyczajnych.

Na tym przykładzie wykazawszy, jak wielką może być moc środowiska, autor przytacza następnie, iż rozwój produkcji kapitalistycznej w wielu razach stwarza przez sam fakt swego istnienia środowisko dla niektórych kategorji wysiłków (n. p. poruszania się w wielkomiejskim ruchu ulicznym).

Jak-że winno wyglądać środowisko pracy, środowisko zorganizowanego wysiłku ludzkiego?

Przedewszystkiem powinno wywoływać i podtrzymywać w człowieku „stan ruchu“, pęd do zmagania się z oporem materji, wciągać go w świat pracy fizycznej.

Zasadniczym więc rysem tego środowiska powinno być zmaganie się, prawidłowy, potężny, regularny i celowy ruch w rozmiarach olbrzymich, tak, ażeby własny ruch człowieka zdawał się być nieskończenie małym, lekkim, łatwym, jakkolwiek posiadającym swoje znaczenie.

Budowa takiego środowiska nastręcza rzecz prosta wielkie trudności. A jednak współczesne ześrodkowanie produkcji stwarza naturalne podstawy dla takiego środowiska. Bo środowiskiem tem jest potęga **techniki współczesnej.**

A zadaniem społeczeństwa jest wykorzystać te właściwości produkcji współczesnej w kierunku ułatwiania wysiłków fizycznych.

Nierozumną i śmieszną nazywa autor dążność niektórych kół społecznych w kierunku produkcji rzemieślniczej, w małych warsztatach, gdzie w najgorszych warunkach marnuje się życie tylu robotników.

Ale i w największych najlepiej urządzonych zakładach przemysłowych doby obecnej, dużo jest jeszcze do zrobienia, do zorganizowania, tak, aby fabryka nie była dla pracujących „budą“, — ale pałacem pracy.

Autor cytuje niektóre utwory ros. robotnika-poety A. K. Gastiewa, dla którego fabryka jest widownią walki z materją, polem popisu potęgi ducha ludzkiego. To śpiewak ognia i żelaza, burzy stalowej, huraganu pracy, w którym lekko płyną indywidualne wysiłki fizyczne, powiązane w sposób właściwy.

A nawet widok sam mocnej jak skała, lekkiej jak marzenie nowoczesnej hali fabrycznej, wlewa w serca jakby nową krew...

W „Żelaznych tętnach“ Gastiew przedstawia moc suggesiji takiej hali fabrycznej, kiedy żelazo drgnie dreszczem pracy, nawet w chwilach rozdźwięku między kapitałem a pracą, w czasie strejku, kiedy rzesze robotnicze złowrogiem spojrzeniem obrzucają szare mury fabryczne.

Oto — by przełamać strejk, jeden z mądrzejszych inżynierów, zdających sobie sprawę z tego wpływu, jaki wywiera środowisko wysiłków fizycznych na robotnika, uruchomia fabrykę pozornie: oświetla ją, i puszcza w ruch motory, transmisje. Gromadka kotlarzy łamistrejków dopełnia złudzenia swym szumem.

...Fabrykę uruchomiono tejże nocy. Ocknęły się zastygłe kominy. Czarne fontanny dymu trysnęły ku niebu. Przygodny wiatr połączył wszystko i ten czarny tuman, przesłaniając gwiazdy, torował sobie drogę wzwyż, powoli, rytmicznie, wywołując uczucie trwogi w dzielnicach robotniczych.

„Sama nieboszczyk, o zgasłych, wytartych oczach.

„Po szosie snują się cienie. Łączą się i rozdzielają na nowo. Dym fabryczny jest dla nich zagadką. Porusza rozmaicie, ale trwożnie i zagadkowo.

„Nagle, niby sygnał wśród morza nocy, buchnęły światłem okna, powódź płomieni wdarła się w ulicę. Fabryka ruszyła.

„Zadudniała ziemia, zadrgały gmachy, zamigotały okna i w fabryce powstał szalony wicher ruchu maszyn.

„Postacie ludzkie, wałęsające się trwożnie po szosie, zatrzymały się, zastygły..

„Jakaś postać rozczochrana oderwała się od tłumu i skierowała się ku wrotom. Wrota otwarły się. Zakrzątali się stróże.

„Fabryka nie gada do ludzi, ludzie nie wiodą z nią sporu. Po tamtej stronie tylko mury, żelazo, światło. Tutaj ludzie. Ale gmachy zdają się mieć duszę, która wzywa, serce, które dręczy i gniew wzbudza. Oczy tego ogromu murowanego, to okna. Nieludzka jest siła ich wzroku. Nie woła, nie nęci, lecz nakazuje, zniewala“.

O tej sile wiedzą dobrze kierownicy strejku, ciż sami robotnicy. Wiedzą, że ta moc zwycięży, jeśli jej pozwolą zbyt długo działać. Dlatego w utworze Gastiewa wołają: „Towarzysze precz od fabryki! Do domów, do knajp, do lasu!“ Uciekajcie stąd, uciekajcie jak najdalej od dymiących kominów, oświetlonych gmachów, warczących maszyn. Uciekajcie tak daleko, jak daleko sięga tajemnicza siła tego potwornego magnesu, jakim jest rozkołysany ocean pracy. Uciekajcie, bo zaleje was...

Tak wielka jest moc pracującej fabryki, moc środowiska...

Terminy gimnazjalnych zwyczajnych i rozszerzonych egzaminów dojrzałości w terminie wiosen. 1929 r.

Kuratorjum Okręgu Szkólnego lwowskiego ogłasza następujące terminy rozpoczęcia piśmiennego egzaminu dojrzałości w terminie wiosennym 1929 w gimnazjach państwowych i prywatnych tutejszego okręgu:

Dnia 27. maja we Lwowie: w prywatnem gimnazjum żeńskiem J. S. Goldblatt-Kamerlingowej, w prywatnem gimnazjum męskiem hum. Żyd. Tow. Szk. Lud. i Średn., w pryw. gimnazjum żeńskiem dr. Adeli Karp-Fuchsowej; w Borysławiu - Tustanowicach: w pryw. gimnazjum koedukacyjnem hum.; w Drohobyczu: w I. pryw. gimn. żeńskiem, w II. pryw. gimn. w pryw. gin. koedukacyjnem im Iwana Franki, Tow. „Ridna Szkoła“; w Horodence: w Polskiem Pryw. gimnazjum koeduk. Pol. Tow. Szk. Średn.; w Jarosławiu: w pryw. gimnazjum żeńskiem im. J. Słowackiego, w pryw. gimn. żeńskiem Konwentu SS. Niepokalanek; w Jaworowie: w pryw. gimn. U. T. P.; w Kałuszu: w Miejskiem gimnazjum koeduk.; w Kołomyji: w pryw. gimn. żeńskiem U. T. P.; w Przemyślu: w pryw. gimn. żeńskiem PP. Benedyktynek, w pryw. gimn. żeńskiem im. M. Konopnickiej; w Przemyślanach: w pryw. pol. gimn. koeduk. miejskiem; w Rohatynie: w pryw. gimn. koeduk. U. T. P.; w Samborze: w pryw gimn. żeńskiem im. Konopnickiej; w Stanisławowie. w pryw. pol. gimn. żeńskiem im. Orzeszkowej, w pryw. gimn. koeduk. Ewang. Gminy Wyzn., w pryw. gimn. żeńskiem U. T. P., w pryw. gimn. koeduk, Żyd, Tow. Szk. Lud. i Średn.; w Stryju: w pryw. gimn. żeńskiem SS. Nazaretanek; w Turce: w pryw. gimn. koeduk. im. Marszałka Piłsudskiego.

We wszystkich innych gimnazjach państwowych i prywatnych początek egzaminu piśmiennego wyznacza Kuratorjum na dzień 14. maja b. r.

Dla chcących zwiedzić Powsz. Wystawę Krajową.

W celu umożliwienia należytego zorganizowania wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową i ułatwienia Komitetowi Wojewódzkiemu zcentralizowanie całej akcji wycieczkowej, a przedewszystkiem prowadzenie szczegółowej ewidencji wszystkich wycieczek, zechcą zainteresowane stowarzyszenia, organizacje, instytucje oraz poszczególne komitety wycieczkowe, przedłożyć Starostwu Grodzkiemu we Lwowie ul. Mickiewicza l. 12 II. p. szemat obejmujący:

1) Nazwisko kierownika wycieczki, 2) Ilość osób z podaniem płci, (jeśli w grupie są małżeństwa należy zaznaczyć), 3) W jakim okresie wycieczka pragnie przybyć do Poznania, 4) Na ile dni, 5) Czy uczestnicy reflektują na lepsze kwatery w domach prywatnych i mniej więcej w jakiej cenie, 6) Czy oprócz zabezpieczenia wycieczki opieki Związku [1] planowego zwiedzenia Wystawy oraz osobliwości miasta Poznania, z transportem osób i bagażu z dworca do kwater uczestnicy pragną mieć zabezpieczone wspólne obiady i kolacje, lub tylko obiady, w jakiej ilości i w jakiej mniej więcej cenie? 7) Czy uczestnicy pragną zwiedzić tylko Wystawę, czy też i miasto? 8) Czy wykorzystując przyjazd do Poznania uczestnicy pragną też zwiedzić Wielkopolskę i Pomorze, czy też inne części Polski (podać co chcieliby zwiedzić).

Wycieczki należy zgłosić w terminie do dnia 10. maja 1929 i dalszym terminie do 25-go czerwca 1929.

O szczegółowe informacje w sprawach przyjazdu wycieczek do Poznania i z powrotem zwracać się należy wprost do Oddziału Polskiego Biura Podróży „Orbis“ we Lwowie, ul. Jagiellońska, które zajmie się przygotowaniem wagonów a ewentualnie nawet całyc hpociągów (dla ilości przynajmniej 500 osób).

Odmienne zwyczaje obu półkul.

Co jest dopuszczalne w Ameryce, a sprzeciwia się zwyczajom europejskim:

Wchodzić z kapeluszami i laskami w ręku na salę teatralną.

Zamykać sklepy o dowolnej porze dnia.

Przebywać gdziekolwiek bez policyjnego zameldowania.

Wstępować na uniwersytet nie mając matury.

Umieszczać reklamy na każdem widocznem miejscu.

Co wolno w Europie, a zabronione jest w Ameryce:

Palić w kolejce podziemnej, lub na pomoście tramwajowym.

Przechodzić przez jezdnię, w dowolnem miejscu.

Umieszczać ogłoszenia matrymonjalne.

Alarmować sygnałem automobilowym o każdej porze dnia i nocy bez potrzeby.

Niepodróżującym przebywać na peronie kolejowym (w Ameryce nie istnieją t. zw. „peronówki“).

Wystawiać sztuki sceniczne w niedzielę.

A przedewszystkiem — pijać wódkę.

Pogrzeb śp. E. Libańskiego.

Zwracamy się do wszystkich Związków Zawodowych miasta Lwowa z prośbą by na pogrzeb wyruszyły ze swymi sztandarami.

Wydział Wykonawczy Rady Kl. Związków Zawodowych. we Lwowie.

*

Wzywa się członków Związku Obrońców Lwowa, do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. inż. Edmunda Libańskiego, który odbędzie się dnia 14. b. m. o godz. 12-tej w południe, z Domu Pogrzebowego przy ul. Kochanowskiego 96. na cmentarz Łyczakowski (Obrońców Lwowa.)

*

PROGRAM POGRZEBU Ś. P. INŻ. EDMUNDA LIBAŃSKIEGO.

Pogrzeb wyruszy punktualnie o godz. 12-tej w południe, z z Domu Przedpogrzebowego, przy ul. Kochanowskiego 1. 96 i podąży na Cmentarz Łyczakowski ul. Szewczenki, Zieloną, Piłsudskiego i Piekarską.

1) Czoło konduktu pogrzebowego tworzy Orkiestra Kolejarzy, a za nią postępuje Chór Kolejarzy „Syrena" i członkowie ZZK.

2) „Ognisko" Drukarzy lwowskich, Chór Drukarzy, Zw. Zaw. Introligatorów, Zw. Zaw. Litografów.

3) Zw. Zawodowy Metalowców.

4) Zw. Zawodowy Browarników.

5) Zw. Zawodowy Stolarzy „Zgoda".

6) Orkiestra Zw. Prac. Instyt. Użyteczności Publicznej we Lwowie.

7) Tow. Śpiewacze „Chór Robotniczy".

8) Zw. Prac. Inst. Użyteczności Publicznej.

9) Zw. Zawodowy Kaflarzy, Cukierników, Murarzy, Cegla-zy, Cieśli, i Robotników Budowlanych.

10. Związek Pracowników Gastronomicznych, Rzeźników, Piekarzy i Garbarzy.

11) Związek Zawodowy Krawców, Fryzjerów, Szoferów, Stowarzyszenie „Praca" i inne tu nie wymienione Związki.

12. Krzyż, Ksiądz i Karawan.

13) Za karawanem postępuje Rodzina, Komitet Obywatelski sprowadzenia Zwłok, Zarząd Uniwersytetu Ludowego, i TUR.

14) Publiczność.

16) Powozy.

Orkiestry grają naprzemian.

Chór Kolejarzy „Syrena" śpiewa przed Domem Pogrzebowym.

Chór Drukarzy przed bramą cmentarną, a Chór Robotniczy na cmentarzu.

Uprasza się Szanownych Towarzyszy o wyruszenie na pogrzeb ze swymi sztandarami, okrytemi krepą.

Wydział Wykonawczy Rady Kl. Związków Zawodowych we Lwowie.

Zakaz palenia tytoniu w wozach tramwajowych.

Dyrekcja miejskich Zakładów elektrycznych wydaje zgodnie z opinją naczelnego lekarza miejskiego i w myśl uchwały Komisji Zdrowia publ. Rady Przybocznej zakaz palenia tytoniu w przyczepnych wozach tramwajowych M. K. E. Dotychczas zakaz ten dotyczył jedynie wozów przednich. Z uwagi na to, że przebywanie w zadymionych wozach wskutek utrudnionej wentylacji tak dla zdrowia publiczności jak i dla personalu służbowego jest szkodliwe, rozszerza się ten zakaz palenia i na wozy przyczepne. Zwyczaj palenia tytoniu wewnątrz wozów tramwajowych istniał tylko we Lwowie, w innych miastach Polski jak i za granicą nigdzie nie jest praktykowany. Palenie tytoniu będzie odtąd dozwolone wyłącznie na pomostach wozów tramwajowych.

—o—

Echa malwersacji w lwowskim Banku Hipotecznym.

W lwowskiej centrali Banku Hipotecznego dokonano malwersacji na kwotę około 100.000 dolarów. W związku z tem zostali zawieszeni w urzędowaniu dwaj urzędnicy winni tych malwersacyj. Jeden z nich nazwiskiem Safir był obłożnie chory, wobec tego prokurator zgłosił wniosek o rozciągnięcie nad nim aresztu domowego. W dniu dzisiejszym z powodu obawy ucieczki Safir został przewieziony do szpitala więziennego we Lwowie.

—o—

Aresztowanie awanturnika z Lewandówki.

Nie cieszyła się sympatją Biegonia Jana, młodzieńca lat 26, mieszkańca Sygnjówki spokojna rodzina Rozenberg Rozalji zam. na Lewandówce, na którą to ten krewki awanturnik perjodycznie urządzał napady, przyczem każdorazowo wybijał, Bogu ducha winne szyby w mieszkaniu, odgrażając się stale pobiciem całej rodziny. Wreszcie miarka się przebrała. O „rycerskich" zamiarach awanturnika steroryzowana rodzina Rozenbergów zawiadomiła policję.

Biegonia oddano do aresztów policyjnych, przyczem okazało się, że podejrzanym mocno jest on o usiłowanie kradzieży kolejowej w dn. 4. kwietnia br., oraz uszkodzenie cielesne Stanisława Kopijczyka pochodzącego ze Stanisławowa.

—:::—

Z sali sądowej.

Rzekomy kolportaż bibuły komunistycznej.

Wczoraj przed sądem przysięgłych stawał Fredko Paweł, lat 24, zam. w Murawicy ad Rawa Ruska, z zawodu mistrz szewski.

Oskarżony odpowiadał za to, że w dn. 27-go września 1928 r. rozszerzał ulotki K. P. Z. U. siejące nienawiść względem rządu i apelujące do rezerwistów o stawianie czynnego oporu w chwili lania ich do szeregów na 6-cio tygodniowe ćwiczenia.

Wdrożone przeciw niemu śledztwo dochodzeniowe wykazało problematyczną jego winę.

W wyniku rozprawy ława przysięgłych wydała werdykt zaprzeczający pierwsze pytanie główne w kierunku bezpośredniego działania oskarżonego 8 głosami.

Natomiast 4 pozostałemi potwierdziła drugie pytanie.

Na tej podstawie trybunał wydał wyrok uniewinniający Fredkę Pawła.

Trybunałowi przewodniczył nadradca dr. Angielski, oskarżał prokurator Gürtler. bronił adw. dr. Pawęcki.

Morderstwa rabunkowe na gościńcu.

Dnia 8. bm. zamordowany został na drodze ze Śniatyna do Potoczka przez nieznanego narazie sprawcę Chaim Schönholz, lat 18, przekupień zboża i jaj. Morderstwa dokonano uderzeniem tępem narzędziem w głowę. Wedle dotychczasowych dochodzeń wynika, że morderstwo popełnione zostało na tle rabunkowem, ponieważ denat wyszedłszy z domu zabrał ze sobą gotówkę w kwocie 120 zł., przy trupie natomiast nie znaleziono żadnych pieniędzy.

Dnia 10. bm. nieznani sprawcy dokonali na drodze między Tułukowem a Zebranówką, pow. Śniatyn morderstwa rabunkowego na osobach Iwana Frańczuka lat 45 i jego żonie Doci lat 40 z Albinówki, którym zrabowali kwotę 110 zł. przytem ciężko zranili uderzeniem tępem narzędziem w głowę oraz postrzeleniem w lewą rękę Dmytra Wykieryka, lat 45 również z Albinówki.

—o—

Ze sportu.

III. MARSZ ZADWÓRZAŃSKI. Tegoroczny III. marsz na przestrzeni Zadwórze — Lwów odbędzie się 19. maja 1929 r.

MECZ ZAPAŚNICZY BERLIN — POLSKA. zakończył się sromotną klęską Polski w stosunku 5:1.

BIEG O MEMORJAŁ BŁP. PARISERA. Ż. K. S. „Hasmonea" urządza dnia 21. bm. o godz. 11 przedpoł bieg na przełaj o memorjał błp. Parisera. Bieg otwarty jest dla zawodników wszystkich klubów żydowskich we Lwowie. Trasa wynosić będzie około 4000 m. Wpisowe od zawodnika 50 groszy. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat klubu ul. Friedrichów 1. 5, codziennie od godz. 19—21.

Aresztowanie dra Kolnika.

Onegdaj aresztowano bohatera znanego procesu o nadużycia w Banku Wzajemnego Kredytu dr. Kolnika, który został przed kilku tygodniami skazany wyrokiem sądu na karę półtorarocznego więzienia za malwersacje, sięgające kwoty pół miljona dolarów na szkodę Banku Gosp. Krajowego. Dr. Kolnik znajdował się na wolnej stopie za kaucją, którą stanowiło tzw. poręczenie obywatelskie. — W dniu dzisiejszym obaj poręczyciele przemysłowcy cofnęli swoje poręczenie na kwotę 200.000 zł., wobec czego prokurator zgłosił wniosek o zawieszenie aresztu nad dr. Kolnikiem. Sąd przychylił się do wniosku.

Dr. Kolnik został aresztowany. Równocześnie obrona wniosła prośbę o wypuszczenie go na wolność i zmniejszenie kaucji. Sąd okręgowy na posiedzeniu gospodarczem rozpatrywał prośbę i uchwalił zniżenie kaucji do 10.000 zł. z tem, że natychmiast po jej złożeniu dr. Kolnik zostanie wypuszczony na wolność.

Jak wiadomo, jednym ze współoskarżonych i skazanych w procesie dr. Kolnika był dyrektor Banku Wzajemnego Kredytu b. wiceprezydent Izby handlowej we Lwowie Bolesław Lewicki.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Przeciw drakońskiemu prawu.

Opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych, a również i zagranicą, nie przestaje komentować najnowszego prawa prohibicyjnego, zwanego prawem Jones'a. Jak wiadomo, prawo to przewiduje bardzo surowe kary za złamanie ustawy prohibicyjnej, przy kilkakrotnem powtórzeniu się przestępstwa, 10.000 dolarów, 5 lat więzienia, albo jedno i drugie.

Jedno z pism przypomina, jak to kiedys było w Anglji, z prawem, które sędziowie sami łamali i które musiało być w końcu odwołane.

Sto lat temu w Anglji, za złodziejstwo karano śmiercią. Ale prawo zastrzegało, że tylko tego złodzieja mógł sąd skazać na śmierć, przez powieszenie, który ukradł więcej, niż 5 funtów szterlingów.

„The London Spectator" z dnia 17. stycznia 1829 roku, takie daje sprawozdanie z rozprawy o kradzieź, która została popełnioną w Old Bailey:

„Wdowa Mary Rice, została oskarżoną o posiadanie zegarka skradzionego, wartości 5 funtów.

Oskarżenia dowiedziono, i według prokuratora główną rzeczą było ustalenie wartości przedmiotu. Jeśli sąd zadecydowałby, że zegarek wart był 5 funtów,, przestępstwo podlegałoby prawu o karze śmierci. Przypuszczał on jednak, że sędziowie często oceniają wartość przedmiotów skradzionych za nisko, ze względów czysto humanitarnych. W danym wypadku sądził, iż nie mogą tego uczynić. Jednak przysięgli uznając wdowę Rice winną kradzieży, określili wartość zegarka na 4 funty 19 szylingów.

Sędzia przewodniczący pokiwał tylko głową".

Przytaczając tę historję, pismo amerykańskie przypuszcza, że tak jak przysięgli angielscy zachowują się i przysięgli amerykańscy.

Jeden z wybitnych publicystów twierdzi stanowczo, że niewielu znajdzie się sędziów, którzy zechcą wziąć na swe sumienie odpowiedzialność za surową karę przestępcy, który prawo Jones'a przekroczy. Czyli, że nie martwa litera, ale uczucia humanitarne będą decydowały i w rezultacie prawo nie będzie szanowane i przestrzegane. Być może, że jest to pogląd krańcowy, że jednak znajdą się przysięgli, którzy okażą się surowi wobec przestępców prohibicyjnych i bezwzględni. Będą to jednak zdaje się wyjątki.

Eksperci obliczają, że tajny handel alkoholem w Stanach Zjednoczonych dochodzi do sumy

trzech biljonów dolarów.

Z tego — twierdzi „Freedom" — jeden biljon przeznaczony jest na łapówki tych wszystkich, którzy mają być stróżami i opiekunami prohibicji. Jeśli cyfry te są prawdziwe, a zdaje się, że tak, to oczywiście prawo Jones'a, taki sam los spotka, jak stare prawo angielskie o karaniu śmiercią za kradzież.

Pod adresem Gminy Zamarstynowa.

Otrzymujemy następujące pismo:

Gmina m. Lwowa zdecydowała się wreszcie częściowo oczyścić miasto, ale gminy podmiejskie a w szczególności Zamarstynów czeka zmiłowania, a mieszkańcy tymczasem kąpią się formalnie w kałużach błota i wody.

Możeby pan Naczelnik ze swą Radą łaskawie zwiedzili boczne ulice (naturalnie nie pieszo, boby po kolana brnęli w błocie i wodzie) i zobaczyli, czy taki stan jest możliwy do zniesienia.

Ostatni czas, by gmina nie drogim materjałem, jakim jest żużel w każdej uliczce zrobiła chodniki bodaj na 60 cmt. szerokie, a już cel będzie choć w części osiągnięty.

Apelujemy w imieniu mieszkańców gminy Zamarstynowa, a w szczególności ulic Tkackiej, Niecałej i Gen. Iwaszkiewicza, by jak najrychlej drogi naprawić, i tem samem upodobnić to przedmieście do najprymitywniejszej osady ludzkiej.

Przy tem nadmieniamy, że wielu mieszkańców jest zdecydowanych przyczynić się do kosztów wymienionych chodników, i ta okoliczność powinna zachęcić odnośne czynniki do nieodzownie koniecznych inwestycji. Obecny stan zakrawa poprostu na kpiny, i świadczy o nieodpowiedzialnej wprost indolencji czynników, które właśnie w tych celach zostały powołane do życia. Pajace mogą być w cyrku lub w panoptikum, w żadnym wypadku nie mogą decydować o najżywotniejszych potrzebach ludności.

Na razie tyle.

Cisak Tadeusz.

JOHN GALSWORTHY.

Dwaj królowie.

Słońce londyńskie wyciągnęło wszelką świeżość z liści. Nie widać przejeżdżających samochodów. Mój pies dyszy ciężko z powodu upału, wywieszając język z ociekającego pianą pyska. Ustał wszelki ruch w tej cichej bocznej uliczce, pełnej warsztatów i stajen.

Na ulicy, przed wysokim domem, stoi osłabiona wskutek upału, w gałgany odziana kobieta, która w ręku trzyma kilka gałązek lawendy, a na kamieniu obok siedzi druga kobieta.

Z poza podartego, brudnego szalu tej drugiej wygląda pomarszczona twarzyczka niemowlęcia, które ssie starą, podartą gumę nadzianą na próżną flaszkę. Dziecko spogląda na świat, który jest wielki, obszerny, tak pełen gorąca i kurzu; patrzy tak, jak gdyby pojmowało istotę rzeczy. Oczy niemowlęcia spoglądają na świat cierpliwie, tuli się ono do chudych, suchych piersi kobiety, której oczy również spoglądają cierpliwie.

— Oto jest siostra moja biedna, z tym tu robaczkiem drobnym! Mąż ją opuścił — uciekł. — Z Brighton przybyłyśmy tu pieszo! Pomóż mi panie, Bóg ci to wynagrodzi, panie, kup u mnie gałązeczkę lawendy.

Siedząc w kurzu i błocie ulicznem czeka cierpliwie matka i dziecko.

— Bóg wam to wynagrodzi, panie, kupcie odemnie gałązeczkę lawendy!

W holu wysokiego domu tańczy słońce, przedzierając się przez ażury firanek; w tem tańczącem, przytłumionem świetle stąpają ludzie na palcach, szepcą i uśmiechają się.

Tam na górze, gdzie wszystko jest chłodne, leży matka w łóżku śnieżno białem. U jej stóp stoi mamka, trzymając w ramionach nowonarodzone niemowlę, które różowiutkie i okrągłe leży z czepeczkiem na głowie jak jaki biskup.

Dookoła niego twarze pełne podziwu i zachwytu.

Z podziwem patrzą na ten czarujący atom, który spoczywa na miękkiej, czystej pościeli.

Na głos jego drży wszystko. Zegar tyka, mamka posuwa się dyskretnie po posadzce; podnosi szmer uwielbienia. Wieczór przywiewa zapach lip, a matka uśmiecha się z poduszek swego białego łoża.

O ty królu tam na ulicy w upale, — i ty królu tu, wewnątrz, w chłodzie, obaj rozpoczęliście panowanie w królestwach swoich.

Rozmaitości ze świata.

STULECIE MASZYNY DO SZYCIA.

Wynalazku maszyny do szycia dokonał Francuz, krawiec z Saint-Etienne — Bartłomiej Thimoninez, który żył od 1792 do 1857 r. Swego epokowego wynalazku dokonał on w r. 1830 po kilkuletnich badaniach i doświadczeniach. Oczywiście, owa pierwsza maszyna do szycia różniła się bardzo od obecnych, jak pierwszy samochód od obecnych limuzyn, wynalazek był jednak prawdziwym przewrotem w kunszcie krawieckim. Thimoninez, pragnąc osiągnąć ze swego wynalazku korzyści, przeniósł się do Paryża i przy ul. de Sevres otworzył wielki zakład krawiecki, budząc sensację „maszynowem szyciem ubrań". Myliłby się jednak, ktoby sądził że wynalazca maszyny do szycia zrobił majątek. Niezadowoleni z rujnującej ich konkurencji krawcy paryscy zniszczyli doszczętnie zakład Thimoninez'a, który zrujnowany, umarł w nędzy.

OSOBLIWA WALKA Z WILKAMI.

Na pewnego muzykanta, który wracał nocą z zabawy wiejskiej ze wsi w Dobrudży, napadło naraz stado głodnych wilków.

W śmiertelnej trwodze człowiek bezbronny począł grać na swym instrumencie, na cymbałach, wydobywając z nich wprost dzikie dźwięki.

Na głos tych osobliwych dźwięków wilki zaczęły okrążać swą ofiarę w pewnej poszanowania odległości, zbliżając się do niego, ilekroć w grze skutkiem przemarzłych palców „artysty" nastawała pauza.

Prawie dwie godziny grał tak muzykant, drżąc o swe życie, aż go wyzwoliły przejeżdżający na sankach, którzy zabrali biedaka, a wilki strzałami rozpędzili.

„BABSKA GUBERNJA".

W gubernji Kałuskiej w Rosji Centralnej wybrano ostatnio w 140 sowjetach gminnych kobiety na przewodniczące. Tłomaczy się to tem, że chłopi tej gubernji opuszczają przeważnie na czas zimy swoje siedziby i znajdują w miastach pracę w rękodzielach.

Prasa sowiecka stwierdza, że koła sowieckie uważają nazwę „babska gubernja", którą chłopi drwiąc z tych stosunków, nadali Kałudze, za honorową dla tej gubernji.

Także w komitecie wykonawczym i w komisji wyborczej gubernji Kaługskiej kobieta, Lubinowa, zasiada jako przewodnicząca.

SPADEK URODZIN W LONDYNIE.

LONDYN, 11. 4. (AW). W pierwszym kwartale r. b. zanotowano tu ogromny spadek liczby urodzin, która spadła o 50.000 poniżej liczby zgonów.

—o—

Gmach partyjny socjalistów francuskich.

Ofiarnością socjalistów francuskich stanął w Paryżu przy ul. Victor- Masse gmach, w którym znajdują pomieszczenie organizacje partyjne oraz wydawnictwo organu partyjnego „Le Populaire".

Gdy po kongresie w Tours (w r. 1920), 120 tysięcy członków opuściło partję przechodząc do komunistów, a przy chorągwi socjalistycznej pozostało tylko 30.000, stary dziennik założony w roku 1908 przez Jauresa „Humanite" przeszedł w ręce większości komunistycznej, a partja mogła się zdobyć jedynie na wydawanie dwutygodnika „Le Populaire". Ale rychło masy poczęły z powrotem napływać do partji, która osiągnęła liczbę 100.000 członków, podczas gdy partja komunistyczna zmalała do 25.000. „Populaire" od dwóch lat wychodzi już jako dziennik.

W ubiegłym roku „Populaire" nabył dom, kosztujący700.000 fr. Wydawnictwo opróżniło kasę rezerwową, płacąc gotówką 200.000 fr., a dla uzyskania reszty kwoty rozpisało zbiórkę wśród członków. Poza tem „Populaire" w grudniu ub. r. wydał apel do prenumeratorów z prośbą o wpłacenie prenumeraty za kilka miesięcy naprzód. D. 1. grudnia 1928 dziennik liczył ponad 20.000 abonentów, a oprócz tego rozchodzi się około 40 tysięcy egzemplarzy w sprzedaży ulicznej.

Równocześnie otwarto listę składek. Zbierano przy każdej sposobności we wszystkich 3.500 grupach lokalnych wśród członków partji, których obecnie jest 107.000.

Dotychczas zebrano w ten sposób 67.000 franków.

W 50-tą rocznicę swego istnienia (założona została w roku 1879 na kongresie w Marsylji) partja francuska posiada swój wielki organ, którego byt jest zapewniony i swój gmach jako centrum ruchu.

Komunikaty.

KONFERENCJA ZARZĄDU OKRĘG. KOM. OŚWIATOWEJ T. U. R. odbędzie się w poniedziałek 15. bm. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu, ul. Sykstuska 21, II. p.

Uprasza się wszystkich tow. tow. członków Zarządu o niezawodne przybycie.

Za Zarząd O. K. O. T. U. R.:

B. Skalak, przew. **K. Ermich**, sekr.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam na fundusz prasowy zł. 5'— i wzzywam Dra Hermelina, Dra Ostrowskiego, Dra Seidlera i Dra Oleksija do złożenia odpowiednich kwot. **Dr. Mahl.**

Wezwany składam na fundusz prasowy zł. 5'— i wzywam do złożenia odpowiednich kwot kol. J. Stawalickiego i St. Zanahajna (Kasa Chorych, Drohobycz) i kol. Stefcia Tatarskiego, Drohobycz, ul. Liszniańska. **Bukład Stanisław, Kraków.**

Wezwany składam zł. 10'— na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" i wzywam Kazimierza Horskiego, dyrektora Kasy Chorych w Skolem oraz dr. Tadeusza Birna w Stanisławowie z prośbą o wezwanie następnych. **Nikodem Kopilewicz.**

Najmocniej przepraszam pana Kondrackiego Marjana, szefa egzekucji Kasy Chorych m. Lwowa, za obrazę Jego czci i składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" kwotę zł. dwadzieścia (20). **Sternberg Salomon.**

Łańcuch na Sztandar Młodzieży.

Składam na sztandar Młodzieży T. U. R. we Lwowie zł. 50'—. **N. N.**

Wezwany składam na sztandar Młodzieży T.U.R. kwotę zł. 5'— i wzywam do złożenia odpowiednich kwot Dra Oleksija, Dra Hermelina, Dra Ostrowskiego i Dra Seidlera. **Dr. Mahl.**

Wezwany składam na sztandar zł. 5'— i wzywam tow. Rosenstraucha Dawida, Wirta Samuela, Fotę Wł., Olejnika Stefana (Bociana), Nabielca Stanisława, Fruchtówne Kamilę i Zbign. Einschlaga, Fąfarę Adama, Ostafijczuka Juljana, Horoszowskiego Oskara, Gerlego Marjana, Krisa Marjana — wszystkich członków Org. do złożenia odpowiednich kwot. **Lemejda Piotr.**

Wezwany składam na sztandar Org. Młodzieży T. U. R. zł. 5'—. **A. Zajączkowska**

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 14 kwietnia 1929 r.

TEMPERATURA. Wczoraj stacja meteorologiczna Politechniki Lwowskiej notowała następującą temperaturę: godz. 7 rano +0'6 st. C., o godz. 12 w południe +9'4 st. C.

CZYJE RĘKAWICZKI? Dn. 12. bm. zdeponowano w Wydziale śledczym P. P. parę rękawiczek skórkowych znalezionych w kinie „Apollo".

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Do pracowni krawieckiej Hermana Grützmana (Wałowa 15) przybyło dwóch osobników w towarzystwie jakiejś kobiety i w czasie robienia zamówień korzystając z nieuwagi właściciela skradli 2 sztuczki materji granatowej wartości około 10000 zł.

Dnia 12. bm. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania hr. Lasockiej przy ul. 3-go Maja l. 2, skąd skradli różne rzeczy. Jaką wartość przedstawiały skradzione rzeczy i jakie przedmioty zostały skradzione dotychczas nieustalono z powodu nieobecności właścicielki mieszkania, która znajduje się obecnie w swoim majątku.

WOJEWODA LWOWSKI. wyjeżdża w dniu 14. b. m. do Warszawy w sprawach służbowych. Interesentów przyjmować będzie po powrocie w piątek dnia 19. bm.

ZGUBIŁ PORTFEL Fedyniak Józef, emerytowany wachmistrz W. P. w portfelu znajdowały się: legitymacja wojskowa wraz z fotografją, legitymacja na prowadzenie pojazdów mechanicznych oraz inne zapiski.

NIEPOŻĄDANYM GOŚCIEM dla restauratorów okazał się Czarnota Józef, lat 28, bez stałego zajęcia, który odwiedzając ich lokale kazał sobie podawać rozmaite przekąski i trunki poczem niepostrzeżenie ulatniał się z lokalu ewent. oświadczał właśc., restauracji, że nie posiada pieniędzy dla wyrównania rachunku. Pomysłowym „gościem" zaopiekowała się policja. Czarnota poszukiwany jest również przez sąd wojskowy w Przemyślu.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 3'30 „Jedna jedyna noc".
Niedziela o 7'30 „Dwaj panowie B.".
Poniedziałek o 4'30 „Powrót taty".
Poniedziałek o 7'30 Przedstawienie amatorskie — (dochód na Rodzinę Sierocą).
Wtorek o 7'30 „Carewicz".

———

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 3'30 „Murzyn warszawski".
Niedziela o 7'30 „Kwadratura koła".
Poniedziałek o 7'30 „Kwadratura koła".
Wtorek o 7'30 „Kwadratura koła".

———

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Wtorek, 16. kwietnia: Kwartet smyczkowy „Rose".

———

TEATR WIELKI daje dziś popołudniu po cenach znacznie zniżonych operetkę R. Stoltza „Jedna jedyna noc" urozmaiconą barwnemi baletami, z udziałem 24 girls w wykonaniu całego zespołu baletowego i szkoły baletowej. Początek przedstawienia o godzinie 3'30.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „POWROTU TATY" dane będzie jutro w poniedziałek 15. bm. o godzinie 4'30 popołudniu.

W PONIEDZIAŁEK odbędzie się przedstawienie amatorskie na dochód Rodziny Sierocej. Na program składają się: jednoaktówka B. Obertyńskiej p. t.: „Straszny deszcz", oraz dwie pantominy: „Półdjable Weneckie" i „Bądź błogosławiona" legenda hinduska H. Sienkiewicza.

DYREKCJA TEATRÓW MIEJSKICH otrzymała zaszczytne zaproszenie na szereg występów gościnnych lwowskiego dramatu na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Rasputin" i „Ciernista droga księżnej Woroncow".
MARYSIENKA: „Rasputin" i „Ciernista droga księżnej Woroncow".
APOLLO: „Policmajster Tagiejew".
LEW: „Car i poeta".
PALACE: „Strąciły go w przepaść kobiety".
COLOSSEUM: „Awantury Chłopczycy" oraz „Miłość, boks i dudy".
CHIMERA: „Zakazana kobieta".
CASINO: Greta Garbo jako „Anna Karenina".
UCIECHA: „Miasto miljona poległych".
GRAŻYNA: „Dzikuska".
OAZA: „Looping the loop" (węzeł śmierci).
FATAMORGANA: „Tułaczka księżnej Trubeckiej".
PAN: „Cienie haremu".
LUNA: „W sidłach życia".
PASAŻ: „Tajemniczy cowboy".
PROMIEŃ: (za rog. Żółkiewską) „Świat w płomieniach".

Kronika z województwa Tarnopolskiego

ZBRODNICZY NAPAD. Obok stawu w Gołogórach pow. Złoczów, został napadnięty przez nieznanego sprawcę i postrzelony z rewolweru w tylną część głowy Iranek Edward, subiekt miejscowego Kółka Rolniczego. O dokonanie tego podejrzany jest Pogórniak Jan, lat 33, z Gologór, którego aresztowano.

PIŁAT — PODPALACZEM. Piłat Michał, lat 30, z Chmielowej pow. Zaleszczyki podpalił zagrodę Iwanciowa Antoniego w Chmielowej. Spłonął dach domu, szopa i stajnia. Szkoda wynosi 4.470 zł. Piłata aresztowano.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI TRAKTORA. Motorowy Józef Samborski wjechał w towarzystwie Karczmarczyka traktorem z obszaru dworskiego Zubrzec pow. Buczacz do obszaru dworskiego Koropiec. W drodze wskutek swej nieostrożności Karczmarczyk dostał się pod koła traktora i z odniesionych kontuzji tego samego dnia zmarł.

GDY SIĘ DZIECI BAWIĄ ZAPAŁKAMI. W zagrodzie Iwachowa Safrona zam. w Suchodole pow. Kopyczyńce wybuchł pożar i zniszczył dom mieszkalny, stodołę i szopę. Pożar spowodowali chłopcy w wieku około 7 lat, którzy bawili się zapałkami w szopie, w której była złożona słoma.

—o—

Sprawy partyjne.

KOMITET OBWOD. P. P. S. WSCH. MAŁOPOLSKI. W niedzielę, 14. bm. o godz. 10-tej przedpołudniem, odbędzie się we Lwowie posiedzenie Komitetu Obwodowego. — Na porządku dziennym pomiędzy innemi: sprawa obchodu święta 1-go Maja. Bliższe szczegóły w zaproszeniach imiennych. Obecność wszystkich członków na tem posiedzeniu konieczna.

Za Kom. Obw.: **Br. Skalak.**

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI P. P. S. WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Wzywa się wszystkie organizacje do starannego przygotowania obchodu 1-go Maja. Zapotrzebowania afiszów i referentów należy zgłaszać bezzwłocznie w sekretarjacie obwod.: Lwów, Sykstuska 21, II. p. **Sekretarjat.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET P.P.S. odbędzie się w poniedziałek 15. bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Sprawy ważne. Uprasza się cały Zarząd o niezawodne przybycie. **Muszka Drobutowa, przew.**

Wykłady Uniwersytetu Ludowego
i T. U. R. we Lwowie.

Niedziela 14. kwietnia godz. 4'30 pop., Stow. „Praca", Rynek 8, I. p., tow. R. Fröhlich: „Pogadanka krajoznawcza" z przeźroczami.

Poniedziałek 15 .bm. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zawodowy Kolejarzy, Gródecka 69, tow. M. Hankiewicz: „Komuna Paryska".

Poniedziałek, 15. b. m. godz. 7-ma wieczorem, „Ognisko" Drukarzy, Piekarska 18, I. p., p. prof. Dr. J. Rogowski: „Egipt, kraj cudów starożytności" z przeźroczami.

Wtorek, 16. bm. godz. 7-ma wiecz., Uniwersytet Ludowy, Bourlarda 5, Kurs — „Historja ruchu robotniczego w Polsce".

Środa, 17. bm. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Stolarzy, Piesza 2, tow. B. Skalak: „Trocki — następstwa dyktatury i tragedja człowieka" z obrazami świetlnemi.

Z wydawnictw.

WŁADYSŁAW SZAFER: YELLOWSTONE, kraj gorących źródeł i niedźwiedzi. Z 50 ilustracjami. — Książnica - Atlas 1929.

Bodźcem do napisania tej książki, traktującej przystępnie a wyczerpująco o słynnym „Parku narodowym" w St. Zjednoczonych, utrzymywanym — jak wiadomo — na olbrzymich przestrzeniach w charakterze bujnej, niezeszpeconej cywilizacyjnemi „ulepszeniami" przyrody, była — jak podaje autor — chęć podtrzymania społeczeństwa polskiego w pracy nad zrealizowaniem w Polsce „Parków narodowych". Lektura książki zajmująca i pouczająca.

———

ST. TYNC i J. GOŁĄBEK: ŚLĄSK drugi zeszyt regjonalny czytanek polskich. Książnica - Atlas, 1929.

Wydana starannie książka jest rodzajem antologji tych utworów literatury, których tematem jest ziemia śląska, historyczne dzieje i folklor tej krainy i jej ludu. Materjał (wiersze, nowele, szkice historyczne, etnograficzne i t. pp.) podzielony jest na pięć części, stanowiących odrębne grupy, a więc 1. Ziemia i lud. 2. Legendy, podania, pieśni. 3. Z przeszłości. 4. Walka o narodowości. 5. Z życia Ślązaków. Antologja, ilustrująca życie i charakter ziemi śląskiej, zasługuje na to, by nietylko młodzież ale i starsi ją przeczytali.

—o—

OGŁOSZENIA.

Wiolonczela wygrana do sprzedania. Adres: Świętokrzyska 5, wiadomość u dozorcy, między godz. 18—20.

Okulary i **cwikiery** pierwszorzędnej jakości oraz reperacje poleca **Optyk Brandeis Sykstuska 9.** Wydaje na asygnaty Kasy Chorych



Sukna, Kamgarny, Koce, Kołdry, Płótna, Obuwie gotową i do miary odzież męską, damską poleca na spłaty **„RODOHAN“ Lwów, Rynek 43 - Tel. 15-70**

Naczynia kuchenne

emaljowane, alluminjowe szkło, porcelanę

poleca

Roman Kalczyński

Lwów, ul. Sobieskiego 10—12.

CENY NAJNIŻSZE

Pinomethyl zarejestrowany w Min. Spraw Wewn. p. Nr. 1198

KATAR Gdy **GRYPA**

Cena Zł. 1·75 poleca się Cena Zł. 1·75

PINOMETHYL

PINOMETHYL jest środkiem przeciw katarom nosa i krtani, chrypce, kaszlowi i duszności

PINOMETHYL używa się przy katarze i usuwa następstwa kataru.

PINOMETHYL jest znakomitym środkiem dezynfekcyjnym dróg oddechowych — chroni od chorób infekcyjnych nosa gardła i piersi.

PINOMETHYL używają dzieci, starcy — wszyscy! — Winien być w każdym domu.

Cena 1·75 zł. Do nabycia we wszystkich aptekach w Polsce

Zast. na Wsch. Małopolskę „OZON“ Lwów.

Piece i kuchnie kaflowe

z białej gliny w różnych deseniach i kolorach oraz **cegłę dętą** (pustaki) i **filunki glazurowane** na kuchnie) własnej produkcji, dostarcza wagonowo lub detalicznie wraz z stawianiem i kompletnem okuciem na dogodnych warunkach

Cegielnia Udziałowa URMAN i Ska

Spółka z ogr. odp. w **Stanisławowie**

ul. Zosina Wola 69 — Telefon Nr. 143 i 201.

Już wyszło drugie wydanie uzupełnione, broszury p. t.:

Rozwód

i unieważnienie małżeństw

opracował Dr. E. Margulies

POLECA

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, Szajnochy 2.

Cena Zł. 2·50, z przesyłką poczt. 3·75

OSŁABIENIE BLEDNICĘ

LECZY

HEMOGEN

oryginalny tylko z firmą

KLAWE



Karol Goeppert

Najlepszy filcowy kapelusz

LEW TROCKI

PRAWDA

o Rosji Sowieckiej

Cena 15 Zł.

Sądy Pracy

Cena 2·40

poleca

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2.

Największe składy części zamiennych

„FORD“ „Chevrolet“

opon wszystkich marek i akcesorji »Technika Samochodowa« Warszawa, Jasna 14.

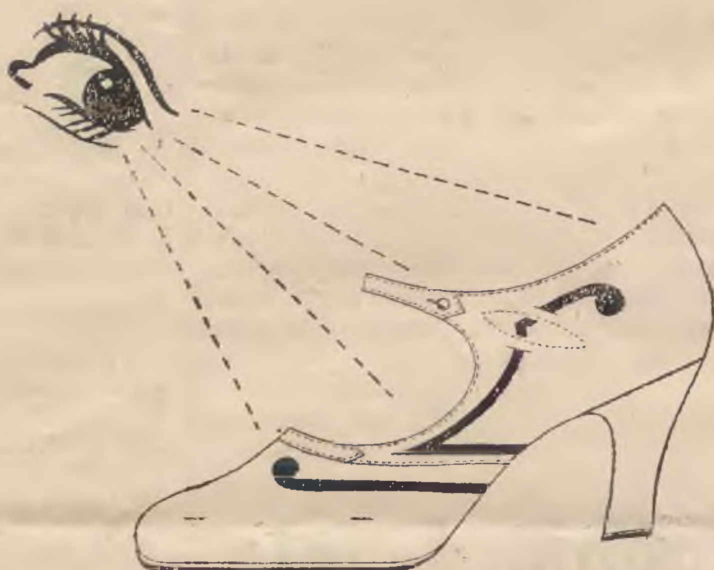
Hurt! Detal!

Ceny wybitnie niskie!

Inserujcie w DZIENNIKU LUDOWYM

Lato się zbliża

PIERWSZE spojrzenie skierowane jest zawsze na obuwie



DAMSKIE zagraniczne pantofelki w różnych jasnych kolorach na obcasie słupkowym lub francuskim Zł. 34·50

MĘSKIE zagraniczne czarne i bronzowe całe i półbuciki o wykwintnem wykończeniu . Zł. 36·50

poleca firma

I. SCHLEIER, GŁÓWNY SKŁAD OBUWIA

Lwów, Legjonów 35. Tel. 10-07.

Pastylki Belgijskie Gąseckiego

Reg. Min. Zdr. Publ. Nr. 29.

od chrypki, duszności i kaszlu



Idealny środek zapobiegawczy przy chorobach **zakaźnych gardła i krtani.** Znakomicie odświeża jamę ustną (dla gorączkujących).

Sprzedają apteki i drogerje.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

„KOWALSKINA“



USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI“ WARSZAWA.

Doroczne Walne Zgromadzenie

ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO WE LWOWIE

odbędzie się we wtorek, dnia 16. kwietnia 1929 r. o godz. 6.30 w lokalu Rynek 8, I. p.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Zarządu;
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
4. Wybór nowego Zarządu;
5. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później, a uchwały tegoż będą prawomocne.

Za Zarząd:

Dyki Eustachy, sekr. **Drobut Tadeusz**, przew.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25%, drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.